

Czym jest *faultless disagreement*?  
Zarys problemu „bezbłędnej niezgody”  
i propozycja interpretacji

### Wstęp

Wymiana poglądów jest dla nas czynnością naturalną, a w życiu społecznym jest czymś koniecznym. Na gruncie dyskursu naukowego prowadzi ona do wzbogacenia wiedzy lub do jej ugruntowania. Raczej powszechnie podzielane jest przekonanie, że dyskusje naukowe mają charakter rzeczowy, a dodatkowo można je obiektywnie i intersubiektywnie rozstrzygnąć. Natomiast jeśli pojawią się dwa stanowiska przeciwstawne, to podejrzewamy, że autor któregoś z nich jest w błędzie. Czy w ten sam sposób myślimy o wypowiedziach nie mających charakteru naukowego? Na przykład, jeśli Zofia twierdzi, że na rozmowę kwalifikacyjną nie należy zakładać ubrań o intensywnych kolorach, a Anna uważa, że strój kolorowy jest jak najbardziej właściwy, czy to oznacza dla nas, że jedna z nich musi być w błędzie? Przykładów takich, wziętych z codziennej wymiany poglądów i stanowisk, można mnożyć bez liku. Zagadnienie to zostało w literaturze filozoficznej określone mianem tzw. „bezbłędnej (pozornej) niezgody” (ang. *faultless disagreement*)<sup>1</sup>. Pojęcie wspomnianej niezgody i związana z nim problematyka zostały spopularyzowane za sprawą Maxa Kölbela i Svena Rosenkranza. W ich ujęciu, „bezbłędna niezgoda” zachodzi w sytuacji, w której mamy do czynienia z dwoma sprzecznymi wypowiedziami i – jak obaj argumentują – dopuszczamy myśl o słuszności obydwu. Zatem, wbrew potocznemu przekonaniu, że w takich przypadkach stosuje się również kryterium, jakie obowiązuje w poznaniu naukowym, nie musimy wykluczać, że któraś z tych osób jest w błędzie. Inaczej mówiąc, jak podkreśla Kölbel, w takim przypadku, kiedy dwie osoby wyrażają spreczne sądy, nie są one w błędzie. Np. osoba A twierdzi, że *IX Symfonia* Ludwiga van Bethovena jest absolutnym arcydziełem muzyki klasycznej, natomiast osoba B twierdzi, że na takie miano zasługuje *Stabat Mater* Giovanniego Battisty Pergolesiego.

---

<sup>1</sup> W oxfordzkim słowniku angielsko-polskim znajdziemy następujące znaczenia słowa *faultless*: bezbłędny, bez winy, bez wad, bez zarzutu, bez żadnej usterki, na medal, nienaganny, wzorowy. W polskiej literaturze naukowej termin ten jest przekładany albo jako „bezbłędna niezgoda” albo „niezawiniona niezgoda”.

W związku z przywołaną koncepcją wymienionych autorów, na gruncie analitycznej filozofii języka toczy się spór o to, czy w ogóle można prawomocnie mówić o czymś takim jak „bezbłędna niezgoda”, a jeśli tak, to należy wyjaśnić, jakie są przyczyny tego fenomenu i w jaki sposób można się z nim racjonalnie uporać. Zaznaczam, że z sytuacją wspomnianej niezgody mamy bardzo często do czynienia na gruncie języka potocznego. Można sądzić, że należy przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie, czy i w jaki sposób osoby znajdujące się w takiej sytuacji mogą dojść do zgody, czy też osiągnąć jakiś kompromis lub podważyć słuszność konkurencyjnego stanowiska? Max Kölbel i Sven Rosenkranz zakładają, że sprzeczne poglądy są składnikami racjonalnej komunikacji, zatem wcale nie muszą być skutkiem błędu poznawczego którejś ze stron dyskursu<sup>2</sup>.

### **Kontekst filozoficzny**

Pierwsze publikacje, dotyczące omawianego zagadnienia, pojawiły się w 2003 roku, a związane z nimi propozycje rozwiązań różnią się pomiędzy sobą. Podkreśla się przy tym, że problem jest ważny na gruncie filozofii języka i teorii komunikacji, wiąże się on bowiem z problemem dwóch dziedzin filozofii języka, mianowicie z dziedziną semantyki i pragmatyki. Naświetlenie tej kwestii może się przyczynić do wzbogacenia dyskusji nad problemem uzasadniania twierdzeń i prawdziwości przekonań, a ponadto ma duże znaczenie dla epistemologicznego problemu relatywizmu i subiektywizmu, czyli względności, bądź obiektywności prawdy w niektórych kontekstach językowych. Ostatecznie chodzi również o jakość debaty publicznej, w której istotną kwestią jest rozpoznanie tego, co się określa mianem sfery prywatnej, czyli prywatnych przekonań i preferencji.

Jak się wydaje, dyskusje wokół problemu „bezbłędnej niezgody” dobrze będzie umieścić w kontekście Johna L. Austina i Johna R. Searle’a filozofii języka, a dokładnie mówiąc ich teorii aktów mowy, Paula Grice’a koncepcji maksym konwersacyjnych oraz koncepcji „nowej retoryki” Chaima Perelmana. Przed przystąpieniem do prezentacji wspomnianych stanowisk, należy postawić kilka pytań pod adresem poglądów Maxa Kölbela i Svena Rosenkranza, nawiązując do toczącej się debaty nad wspomnianą kwestią.

Po pierwsze, trudno rozstrzygać kwestię racji w przypadku wspomnianej niezgody, czy sprzeczności stanowisk nie uwzględniając kontekstu problemowego, w jakim sprzeczności te się pojawiają, np. w zakresie postaw moralnych, estetycznych, politycznych

---

<sup>2</sup> Zob. M. Kölbel, *Faultless Disagreement*, „Proceedings of the Aristotelian Society” 2004, nr 104 (1), s. 55; S. Rosenkranz, *Frege, Relativism and Faultless Disagreement*, w: M. García-Carpintero, M. Kölbel (red.), *Relative Truth*, Oxford University Press, Oxford 2018, s. 225-227.

czy też dotyczących gustów kulinarnych lub preferencji związanych z modą. Po drugie, wspomniani wyżej autorzy oraz np. Peter Lasersohn, głoszą, że kategoria „bezbłędnej niezgody” dotyczy jedynie tzw. spraw subiektywnych, wśród których wymieniają oni sądy o wartościach estetycznych oraz moralnych<sup>3</sup>. W związku z tym nasuwa się pytanie o status poznawczy dyscyplin humanistycznych, podejmujących próby interpretacji (a także oceny) decyzji i faktów historycznych czy też faktów z zakresu sztuki. Wspomnę, że w obu przypadkach, a więc zarówno faktów historycznych, jak i kulturowych toczą się dyskusje, które pretendują do miana dyskusji naukowych, a więc sięgających po stosowne uzasadnienia własnych wykładni wspomnianych faktów. Nasuwa się w związku z powyższym pytanie, czy wspomniane interpretacje mają ten sam status poznawczy, a więc czy są równosilne poznawczo, czyli nie wykraczają poza zakres wyznaczony przez pojęcie „bezbłędnej niezgody”? Po trzecie, wymienieni autorzy stwierdzają również, że „bezbłędna niezgoda” występuje powszechnie na gruncie mowy potocznej. Jednakże, jak się wydaje, nie jest to jedynie wymiana opinii, czyli subiektywnych oznajmień, w których wyraża się prywatny pogląd na określony fakt, lecz chodzi o coś więcej, mianowicie każde takie oznajmienie wywołuje określoną reakcję i są to reakcje zwrotne, a więc zachodzące we wszystkich podmiotach wymiany opinii. Wspomniane reakcje prowadzą do samooceny własnych przekonań, a nie tylko przekonań osoby o przeciwnym zdaniu. Z tego wynika, że wspomniany powyżej kontekst debaty publicznej jest o wiele bogatszy i nie sprowadza się jedynie do oznajmiania własnego stanowiska. Po czwarte, powyższe uwagi każą postawić pytanie – które stawiają lub mogą postawić (są przecież bytami rozumnymi) także uczestnicy sytuacji sprzeczności poglądów – o rzeczowość i racjonalność sprzecznych opinii, a zatem opinii własnej i cudzej. Pytanie to jest motywowane kwestią relatywizmu poznawczego, który nie wyklucza istnienia prawdy, lecz głosi, iż jest ona stopniowalna, zmienna i że zależy od tego, kto i w jakich okolicznościach stwierdza coś lub wypowiada opinię<sup>4</sup>. Po piąte, czy „bezbłędna niezgoda” pojawia się w sytuacji dialogu dwóch czy więcej osób, czy ma ona również miejsce w monologu, a więc kiedy ten sam podmiot stoi przed dylematem bądź też godzi się na akceptację dwóch sprzecznych sądów. Tego rodzaju sytuacja, czyli sytuacja dysonansu poznawczego (ang. *cognitive dissonance*) prowadzi do dyskomfortu psychicznego i domaga się racjonalnego rozstrzygnięcia czy też przewyciężenia. Po szóste, jak należy

---

<sup>3</sup>Zob. P. Lasersohn, *Context Dependence, Disagreement, and Predicates of Personal Taste*, „Linguistic and Philosophy”, 2005, nr 28, s. 643-686.

<sup>4</sup>Zob. M. Baghramian, J.A. Carter, *Relativism*, w: „Stanford Encyclopedia of Philosophy” [online], CSLI, Stanford University 2015 (dostęp 28.10.2019).

traktować wspomnianą niezgodę w sytuacji, gdy jeden z uczestników wymiany opinii posiada społecznie uznany status eksperta w danej dziedzinie kultury? Naturalna intuicja podpowiada, że nawet w sytuacji dyskusji o kwestiach subiektywnych osoby o statusie eksperta posiadają uprzywilejowaną pozycję, a więc ich sąd wstępnie przeważa sąd przeciwny i wywołuje większą asercję.

Jak już wspomniałem, debata nad problematyką związaną z pojęciem „bezbłędnej niezgody” toczy się na gruncie analitycznej filozofii języka, a jej kontekstem nie jest semantyczny aspekt języka, czyli jego odniesienie do oznaczanych nim przedmiotów, lecz kontekst pragmatyczny, który ogranicza się do dyskursu międzypodmiotowego. Według przedstawicieli filozofii analitycznej, przedmiotem właściwym filozofii jest język, a celem analizy języka jest znalezienie kryteriów poprawności stosowania wyrażen językowych. Kryteriów tych poszukiwano w aspekcie semantycznym i syntaktycznym, a po zarzuceniu tych dwóch traktowanych autonomicznie aspektów, które nie przyniosły oczekiwanych rozstrzygnięć, nurt ten zwrócił się ku aspektowi pragmatycznemu: oddziałała tutaj znacznie tzw. druga filozofia Ludwiga Wittgensteina z okresu *Dociekań filozoficznych*. Zwrot ten określono mianem zwrotu lingwistycznego (ang. *linguistic turn*), natomiast zasadą zasad wspomnianego aspektu dociekań jest zawołanie: „patrz na użycie!” (ang. *Look for the use!*)<sup>5</sup>. Autorzy, podejmujący kwestię wspomnianej niezgody, stoją zatem przed następującym problemem: jeśli język (wyjawszy język naukowy) nie jest narzędziem opisu świata, lecz narzędziem wymiany opinii, to czy możliwe jest przewyciężenie dogmatu pozytywistycznego, według którego wszystkie twierdzenia pozanaukowe są nieweryfikowalne, czy też pozbawione sensu (niem. *Sinnlos*). Kwestię tę wspomniani autorzy podejmuje w dwóch kontekstach, mianowicie minimalizmu semantycznego (ang. *semantic minimalism*) oraz kontekstualizmu (ang. *contextualism*).

Na gruncie minimalizmu semantycznego – jego różnych wariantów – stoją np. Emma Borg, Herman Cappelen, czy Ernest Lepore<sup>6</sup>. Głoszą oni zgodnie, że przy ustalaniu prawdziwości wyrażen nie trzeba odwoływać się do tego, co mówiący ma na myśli, czyli jak rozumie wypowiedziane słowa i jakimi intencjami się kieruje, ani też do szerszego kontekstu, np. kontekstu cywilizacyjnego i kulturowego. Nie ma takiej potrzeby, ponieważ treść wypowiedzi – tego, co mówiący chce przekazać – różni się jedynie minimalnie od tego, jakie

<sup>5</sup> Zob. R. Rorty, *Wittgenstein and the Linguistic Turn*, w: tenże, *Philosophy as Cultural Politics*, Stanford University, California 2012, s. 172.

<sup>6</sup> Zob. E. Borg, *Minimalism versus contextualism in semantics*, w: G. Preyer, G. Peters, *Context-sensitivity and semantic minimalism: new essays on semantics and pragmatics*, Oxford University Press, Oxford 2007, s. 546-571; H. Cappelen, J. Dever, *Context and Communication*, Oxford University Press, Oxford 2016; E. Lepore, J. Fodor, *Out of Context*, “American Philosophical Proceedings” 2005, s. 3-20.

jest językowe znaczenie wypowiedzianych słów. Inaczej mówiąc, sam język, a dokładnie mówiąc związane z nim konwencje, czyli powszechnie zaakceptowane uzusy – można powiedzieć – trzymają w ryzach tego, kto się nimi posługuje. Natomiast zwolennicy minimalizmu umiarkowanego są zdania, że w pewnych przypadkach można, a nawet należy odwołać się do kontekstu pragmatycznego języka, zwłaszcza wtedy, gdy wypowiedź należy dopełnić (uzupełnić), wskazując np. na podmiot zdania, czyli konkret, który mówiący ma na myśli<sup>7</sup>. Na przykład, kiedy osoba twierdzi, że „kot jest szary”, to wówczas oczekujemy, że dopełni ona swoją wypowiedź wskazując konkretnego kota, którego ma na myśli. U podstaw naszych oczekiwań leży przekonanie, że nie wszystkie koty są szare, czy też, że do istoty kota nie należy kolor szary.

Natomiast zwolennicy kontekstualizmu stwierdzają, że kryteria prawdziwości ustalane są w odniesieniu do kontekstu. Inaczej mówiąc, nie określimy poprawnego użycia (prawdziwego sensu) wypowiedzi, jeśli nie przywołamy jej kulturowego czy psychologicznego tła i związanych z tym tłem (kontekstem) sposobów użycia wyrażen językowych, czyli jego znaczeń pragmatycznych. Na przykład odczytanie znaczenia zdania „Golf to dobry pomysł” z uwagi na wieloznaczność słowa „golf” (model samochodu, gra sportowa i rodzaj ubrania) domaga się przywołania kontekstu jego użycia. Inaczej mówiąc, znaczenie literalne słowa (to, o które chodzi w wypowiedzi) jest jedynie wydzielane z szerszego kontekstu jego zastosowań, jego różnych użyc. Kontekstualizm można rozłożyć na dwa główne warianty. Wariant umiarkowany głosi, że tylko niektóre zdania oznajmujące mają propozycjonalną (jednoznaczną) treść semantyczną, natomiast wyrażenia zależne od kontekstu (wieloznaczne) tworzą bardzo szeroki zbiór, a ich treść semantyczna jest uzależniona od tego kontekstu. Przedstawicielem tej wersji jest np. François Recanati<sup>8</sup>. Wariant radykalny kontekstualizmu utrzymuje, że żadne zdanie oznajmujące nie ma propozycjonalnej (jednoznaczej, literalnej) treści semantycznej. Wszystkie wyrażenia języka są zależne od kontekstu i tworzą bardzo szeroki zbiór własnych użyc, zaś ich treść semantyczna podlega bardzo mocnym wpływom różnych sposobów ich używania. Reprezentantem tego podejścia jest John Searle<sup>9</sup>. Przedstawione powyżej stanowiska i ich

<sup>7</sup> Tytułem komentarza, można sądzić, że wspomniani przedstawiciele minimalizmu semantycznego przesuwają kontekst debaty z nominalizmu na konceptualizm, który głosi, że pojęcia ogólne są konwencjonalną sumą sposobów użycia wyrażen językowych, zwłaszcza nazw ogólnych, i wyprowadzają wniosek, że znaczenie słowa to jego użycie, czyli że pragmatyka określa semantykę. Niezależnie od tego, czy teza ta jest prawomocna, są przekonani, że rozwiązują w ten sposób paradoks „bezbłędnej niezgody”.

<sup>8</sup> Zob. F. Recanati, *Literalism and Contextualism: Some Varieties*, w: G. Preyer, G. Peter, *Contextualism in Philosophy: Knowledge, Meaning, and Truth*, Oxford University Press 2003, s. 171-196.

<sup>9</sup> Zob. J.R. Searle, *Literal Meaning*, „Erkenntnis” 1978, nr 13, s. 207-224.

odmiany nie wyczerpują propozycji wyjaśnienia kwestii „bezbłędnej niezgody”; typologię i analizę różnych odmian prezentuje Joanna Odrowąż-Sypniewska<sup>10</sup>.

### Przegląd stanowisk

Jak już wspomniałem, pojęcie „bezbłędnej niezgody” (*faultless disagreement*) wprowadził Max Kölbel, który ostatecznie stanął na gruncie minimalizmu semantycznego i stwierdził, że fakt występowania tego rodzaju sytuacji w dyskursie potocznym prowadzi do tezy, iż dyskurs ten jest związany z koniecznością z pewną formą relatywizmu. Jak sądzi, dotyczy to zwłaszcza sporów prowadzonych na gruncie etyki i estetyki, w których orzecznik „prawdziwy” (ang. *truth predicate*) jest zrelatywizowany do moralnych i estetycznych zapatrywań i perspektyw osób dyskutujących czy też osób prezentujących własne poglądy<sup>11</sup>.

Z kolei Crispin Wright argumentuje, że kategoria „bezbłędnej niezgody” jest użytecznym kryterium, pozwalającym odróżnić spory o charakterze obiektywnym od sporów o charakterze subiektywnym, czyli takich, kiedy ktoś po prostu wypowiada własną opinię na określony temat i nie oczekuje, że opinia ta zostanie powszechnie uznana czy też przez kogoś zanegowana. Zdaniem Wrighta, gdybyśmy chcieli uchylić subiektywizm i relatywizm, jaki pociąga za sobą pojęcie „bezbłędnej niezgody”, musielibyśmy przyjąć założenie – i wykazać jego słuszność – o istnieniu obiektywnych kryteriów rozstrzygających kwestię tzw. gustu czy preferencji, przynajmniej w pewnych dziedzinach wymiany poglądów<sup>12</sup>.

Peter Lasersohn argumentuje z kolei, że faktem jest występowanie sprzecznych z sobą stanowisk i poglądów, lecz że nie można mówić o jakiejś formie „bezbłędnej niezgody”. Ta rzekoma niezgoda jest bowiem czymś pozornym, czyli w istocie nie zachodzi, ponieważ wszelkie wypowiedzi wyrażające opinie, gust czy preferencje nie spełniają warunków prawdziwości i nie są zdaniami w sensie właściwym (logicznym), lecz są jedynie ekspresją uczuć żywionych przez autora danego stwierdzenia, mieszczą się zatem w porządku psychologicznym dyskursu. Wspomniane fakty można jedynie stwierdzić, ale nie podlegają one racjonalnej analizie, która miałaby na celu orzec o ich prawdziwości lub fałszywości<sup>13</sup>.

W ślad za Lasersohnem, Filip Buekens podkreśla, że kontekstualiści i minimaliści pomijają ekspresyjne znaczenie wyrażeń i wypowiedzi wchodzących w skład „bezbłędnej

<sup>10</sup> Zob. J. Odrowąż-Sypniewska, *Kontekstualizm i wyrażenia nieostre*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2013, s. 338.

<sup>11</sup> Zob. M. Kölbel, *Faultless Disagreement*, „Proceedings of the Aristotelian Society”, 2004, nr 104 (1), s. 53-55.

<sup>12</sup> Zob. C. Wright, *Intuitionism, realism, relativism, and rhubarb*, w: P. Greenhough, M.P. Lynch, *Truth and realism*, Oxford 2006, s. 52-55.

<sup>13</sup> Zob. P. Lasersohn, *Context Dependence, Disagreement, and Predicates of Personal Taste*, „Linguistic and Philosophy”, 2005, nr 28, s. 643-686.

niezgody”. Jego zdaniem, niezgoda ta ma swe źródło w opozycyjnych względem siebie, lecz czysto emocjonalnych nastawieniach dyskutujących wobec jakiegoś przedmiotu czy stanu rzeczy. Natomiast, co charakterystyczne, zwolennicy tych uczuciowych nastawień i preferencji mają na względzie przekonanie innych do zaakceptowania czy przyjęcia ich postawy wobec dyskutowanych spraw. W związku z tym, Buekens podkreśla, że akt mowy może posiadać różne, z uwagi na audytorium, wymiary czy też cele: 1) może mieć wymiar twierdzenia; 2) może mieć wymiar ekspresyjny oraz 3) może mieć cel perswazyjny<sup>14</sup>.

Torfinn Huevens natomiast jest zdania, że „bezbłędna niezgoda” nie musi wiązać się z jakąś postacią relatywizmu. Sądzi, że ciekawą próbą wyjaśnienia tego zjawiska jest kontekstualizm, który słusznie akcentuje, że fenomen ów nie należy traktować *in abstracto*, poszukując jakichś form znaczenia pragmatycznego, lecz że należy przywołać szeroki kontekst tego zjawiska. Należy zatem uwzględnić nie tylko przekonania żywione przez dyskutantów (podmioty opinii), ale także ich preferencje oraz postulaty czy pragnienia. Huevens proponuje, aby w debacie nad pojęciem „bezbłędnej niezgody” wziąć pod uwagę następujące możliwości: dwie postawy są ze sobą skonfliktowane gdy: 1) nie jest możliwe by jednostka akceptowała obydwie, przeciwstawne sobie postawy lub preferencje, oraz 2) gdy nie ma możliwości uznania za równosilne obydwu postaw<sup>15</sup>.

Jak już wspomniano, przywołana debata toczy się w klimacie analitycznej filozofii, czyli analitycznej teorii języka i – jak można sądzić – w tym jej nurcie, który kieruje się wyraźną intencją przewyciężenia odziedziczonego przez nurt analityczny dogmatu pozytywizmu, zgodnie z którym wypowiedzi dzieli się na formalno-logiczne (tautologie), które są *ex definitione* prawdziwe i które są wzorem racjonalności oraz na empiryczne (opisowe) czyli takie, które mogą być prawdziwe, ale również fałszywe. Zdaniem pozytywistów, M. Schlicka, R. Carnapa, O. Neuratha i in. wypowiedzi językowe nie mieszczące się w żadnej z tych dwóch kategorii są pozbawione sensu (niem. *Sinnlos*) i mają charakter psychologicznych ekspresji. Są one zatem zdaniami w sensie gramatycznym (syntaktycznym), ale nie podlegają kryterium prawdy i fałszu, nie są więc zdaniami w sensie logicznym, są pozbawione znaczenia, choć psychologicznie mogą być wypowiedziami doniosłymi<sup>16</sup>. W filozofii analitycznej, we wspomnianym jej nurcie lingwistycznym, spotykamy podobne rozróżnienie, mianowicie na pojęcia tzw. zamknięte (ang. *closed*

<sup>14</sup> Zob. F. Buekens, *Faultless Disagreement, Assertions and the Affective-Expressive Dimension of Judgments of Taste*, „Philosophia” 2011, nr 39 (4), s. 640-645.

<sup>15</sup> Zob. T. Huvenes, *Disagreement without error*, „Erkenntnis” 2014, nr 79, s. 144-146.

<sup>16</sup> Zob. A.B. Stępień, *Wstęp do filozofii*, wyd. V rozszerzone, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2007, s. 258-260.

*concepts*), które tworzą instrumentarium dyscyplin formalnych (logiki, matematyki, geometrii) oraz na pojęcia otwarte (ang. *open concepts*), czyli wieloznaczne, a więc takie, które nie posiadają jakiegoś zestawu koniecznych i wystarczających kryteriów poprawności ich użycia (ang. *necessary and sufficient criteria of meaning*). Pojęcia te i związane z nimi wszelkie wypowiedzi są notorycznie zmienne i podlegają ciągłej reinterpretacji (ang. *perennially flexible, perennially debatable*). Wspomniana koncepcja, wyróżniająca pojęcia zamknięte (jednoznaczne) i otwarte (notorycznie wieloznaczne), powstała również w kontekście teorii języka rozwiniętej głównie we wspomnianych już *Dociekaniach filozoficznych* przez Ludwiga Wittgensteina<sup>17</sup>.

### **„Bezblędna niezgoda” z punktu widzenia teorii aktów mowy i nowej retoryki**

Można sądzić, że intencją przewyciężenia wspomnianego dogmatu pozytywizmu kierują się np. John L. Austin, jego uczeń John Searle, czy też jeden z teoretyków języka Paul Grice, a przede wszystkim twórca tzw. nowej retoryki Chaim Perelman. I tak, intencją zapoczątkowanej przez Austina teorii aktów mowy, było wykroczenie poza wąskie ujmowanie języka, a więc jedynie w aspekcie syntaktycznym i semantycznym, co miało się dokonać dzięki uwzględnieniu jego aspektu pragmatycznego. Austin zwrócił uwagę na wypowiedzi, które nie podlegają zasadzie weryfikacji, a zatem nie da się ich określić w kategoriach ich prawdy lub ich fałszu, ale które – jak głosi – kreują nowe stany rzeczy. Wypowiedzi te określił mianem performatywów (ang. *performative utterances*). W rozwinięciu tej koncepcji Austin zaproponował, żeby każdy akt mowy rozpatrywać jako: akt lokucji (ang. *locutionary act*), akt illokucji (ang. *illocutionary act*) oraz akt perlokucji (ang. *perlocutionary act*). Akt lokucji określa się jako akt powiedzenia czegoś, czemu można przypisać jakieś znaczenie. Jest to zatem wypowiedź mająca sensowną (poprawną) budowę na gruncie danego języka. W ocenie aktu lokucyjnego nie uwzględnia się ani nadawcy, ani odbiorcy, ani sytuacji, ani tym bardziej kontekstu. Na akt lokucyjny składają się trzy akty podrzędne: akt fonetyczny (artykulacja dźwięku zgodnie z regułami fonetycznymi języka, a dla wypowiedzi pisemnej odpowiednio zapis graficzny wypowiedzi zgodny z regułami ortografii), akt fatyczny (sformułowanie szeregu dźwiękowego tak, aby był zgodny z regułami budowy i wiązania wyrazów) oraz akt retyczny (użycie słów i zdań zgodne z semantycznymi regułami języka). Akt illokucji to wypowiedzenie, którego użycie samo w

---

<sup>17</sup> Zob. M. Weitz, *The opening mind. A Philosophical Study of Humanistic Concepts*, The University of Chicago Press, Chicago, Londyn 1977.



sobie jest jakimś aktem, np. pytaniem, prośbą czy rozkazem. Jest to więc akt, który realizuje intencję nadawcy. Akt perlokucji to z kolei realny wpływ, jaki dana wypowiedź ma na odbiorcę komunikatu. Ów wpływ realizuje się w postaci określonej reakcji, jak np. gniew, zadowolenie, rozbawienie, etc. Najważniejsza funkcja, jaką spełnia akt perlokucyjny to wywarcie wpływu na odbiorcę, a więc sprawienie, aby nabrał on jakiegoś przekonania lub wykonał pod wpływem tego aktu określoną czynność<sup>18</sup>.

Kontynuatorzy myśli Austina – zwłaszcza John Searle – skoncentrowali się głównie na dwóch ostatnich aktach, wyraźnie odróżniając siłę illokucyjną (ang. *illocutionary force*) wypowiedzi od jej perlokucyjnego skutku (ang. *perlocutionary effect*). Efektywność lokucji mierzona jest przez jej skuteczność, czy też inaczej mówiąc – fortunność. Fortunność illokucji zależy natomiast od spełnienia społecznych i czysto językowych reguł komunikacji. Siła illokucyjna związana jest z intencją mówiącego i decyduje o tym, czy wyrażenie ma charakter twierdzenia, obietnicy, prośby, pytania etc., natomiast skutek perlokucyjny to wpływ, jaki dana wypowiedź wywiera na przekonania, postawę czy zachowanie odbiorcy. To samo zdanie w różnych okolicznościach może mieć różną siłę illokucyjną<sup>19</sup>.

Należy docenić wagę tej koncepcji dla rozważań teoretycznych w zakresie retoryki, w której właśnie – ogólnie rzecz ujmując – performatywy i ich perlokucyjny skutek odgrywają kluczową rolę. Chodzi przecież o przekonanie do tego, co możliwe i/lub prawdopodobne. Wobec tego racje mają ci komentatorzy pojęcia „bezbłędnej niezgody”, którzy osadzają dyskurs w jego kontekście kulturowym, psychologicznym, mentalnym, etc. Kontekst ten należy uwzględnić, bo przecież przekonuje się realne osoby, które posiadają swoje przekonania i są uwarunkowane wielostronnie.

Austina koncepcję performatywów dopełnia rozwinięta przez jego ucznia Johna Searle'a koncepcja tzw. warunków fortunności wypowiedzi (ang. *felicity conditions*). Wspomniane warunki określają kryteria skuteczności wypowiedzi w różnych sytuacjach, w jakich toczy się debata. Przedstawiają się one następująco: 1) treść wypowiedzi, a zatem jej znaczenie propozycjonalne musi wynikać z jej struktury składniowej i składu leksykalnego; 2) osoba dokonująca aktu illokucyjnego musi mieć do tego prawo, a aktowi towarzyszyć muszą przy tym określone okoliczności; 3) osoba dokonująca aktu illokucyjnego musi robić

<sup>18</sup> Zob. J.L. Austin, *How to Do Things with Words*, red. J.O. Urmson, M. Sbisá, Cambridge, Mass., Harvard University Press, 1962, s. 233-252.

<sup>19</sup> Zob. J.L. Austin, *Wypowiedzi performatywne*, w: tenże, *Mówienie i poznawanie*, PWN Warszawa 1993, s. 311-335; tenże, *Jak działać słowami*, w: *Mówienie i poznawanie*, dz. cyt., s. 640-654.

to szczerze (warunek szczerości); 4) osoba dokonująca aktu illokucyjnego musi mieć intencję określenia siły illokucyjnej swojej wypowiedzi wobec odbiorców (warunek istotności)<sup>20</sup>.

Searle, na podstawie typologii zaproponowanej przez Austina, wyróżnił pięć typów aktów mowy: 1) asercje (ang. *representatives*), których celem jest przedstawienie sądów; są to komunikaty, w których nadawca opowiada się za prawdziwością lub przeciw prawdziwości jakiegoś przekonania – np. wątplenie, podziw, sprawdzanie, wnioskowanie; 2) akty dyrektywne (ang. *directives*), których celem jest wywieranie nacisku na odbiorcę; są to komunikaty mające skłonić adresata do określonego działania – np. rozkazy i prośby; 3) akty komisywne (ang. *commissives*), których celem jest podejmowanie działań i zobowiązań; są to komunikaty, w których to nadawca wypowiedzi obliguje samego siebie do podjęcia określonych działań – np. obietnice, propozycje; 4) akty ekspresywne (ang. *expressives*), których celem jest wyrażanie stanów psychicznych nadawcy; są to komunikaty, w których nadawca wyraża swój stosunek i określa relację do adresata – np. gratulacje, podziękowania czy przeprosiny; 5) akty deklaratywne (ang. *declarations*), których celem jest ingerencja w obecny stan rzeczy i zmiana tego stanu rzeczy; są to komunikaty, na mocy których w rzeczywistości pozajęzykowej zachodzą zmiany – np. chrzest, przysięga małżeńska, nadanie tytułu szlacheckiego<sup>21</sup>. Zdaniem Searle'a, mają one charakter konstytutywny i obowiązują dzięki wspólnotowej akceptacji.

Podobną koncepcję kryterium dyskursu rozwinął Paul Grice, który opracował tzw. maksymy konwersacji (ang. *maxims of conversation*). Mają one charakter regulatywny i nadają racjonalność zasadzie dyskursywnej kooperacji. Są więc czymś na co możemy, choć nie musimy się umówić. Jego zdaniem, maksymy te są pomocne w opisie psychologicznych błędów i klasyfikacji popełnianych przez ludzi w sytuacjach dialogu i porozumiewania się. Komunikacja skażona tego rodzaju błędami, a więc nieefektywna, prawie zawsze ignoruje co najmniej jedną z tych maksym: 1. Maksyma jakości (ang. *Maxim of Quality*) – mów to, co uważasz za prawdę i co potrafisz uzasadnić; 2. Maksyma ilości (ang. *Maxim of Quantity*) – mów tyle, ile jest wymagane na danym etapie konwersacji; 3. Maksyma istotności (ang. *Maxim of Relation*) – mów to, co jest istotne, ważne na danym etapie konwersacji; 4. Maksyma sposobu (ang. *Maxim of Manner*) – mów prosto, jasno i chronologicznie<sup>22</sup>.

<sup>20</sup> Zob. J.R. Searle, *Speech acts: An essay in the philosophy of language*, Cambridge University Press, Cambridge 1969, s. 81-84.

<sup>21</sup> Tamże; J.R. Searle, *Czym jest akt mowy?*, „Pamiętnik Literacki” LXXI, 1980, z. 2, tłum. H. Buczyńska-Garewicz, s. 241-248.

<sup>22</sup> Zob. P. Grice, *Logic and conversation*, w: Cole P., Morgan J., *Syntax and semantics. 3: Speech acts*, Academic Press, Nowy Jork 1975, s. 41-58.

Również twórca Nowej Retoryki – Chaim Perelman – kieruje się intencją przewyciężenia tych koncepcji języka, które eliminują z pola sensownego dyskursu te wypowiedzi, które nie spełniają jakichś apriorycznie określonych kryteriów. Przede wszystkim Perelman polemizuje z tradycją racjonalizmu filozoficznego, w wydaniu René Descartes’a, według której sytuacja niezgodności pomiędzy dwiema stronami debaty jest bądź znakiem tego, że jeden z adwersarzy jest w błędzie, bądź że obaj nie dostrzegają prawdy w sposób oczywisty, a więc kiedy zbędna jest jakakolwiek dodatkowa argumentacja. Inaczej mówiąc, tam gdzie jest oczywistość, tam również decyzja jest oczywista, natomiast fakt niezgodności poglądów sygnalizuje obecność błędu poznawczego i suponuje brak racjonalności którejś ze stron lub obu stron sporu. Zdaniem Perelmana, taka sytuacja gdy dyskusja podlega regułom racjonalności rozumianej w sensie formalno-logicznym, może mieć zastosowanie jedynie w przypadku, gdy jej przedmiotem są zagadnienia ściśle naukowe. Tylko wtedy można rozstrzygnąć z całą pewnością (na drodze dowodzenia), która ze stron miała rację. W przypadku gdy dyskusja dotyczy tzw. sądów o wartościach, a więc sądów, których uzasadnienie zależeć będzie od wielu czynników kontekstowych, zwłaszcza emocjonalno-psychologicznych, racjonalność formalno-logiczna nie może stanowić jej kryterium. Z tej racji Perelman proponuje rozszerzenie pola racjonalności o kategorię zdrowego rozsądku (ang. *common sense*)<sup>23</sup>. Jak zauważa, o ile można użyć sformułowania „racjonalny wniosek” na oznaczenie zgodności wniosku z zasadami logiki, o tyle użycie sformułowania „rozsądny wniosek” nie byłoby odpowiednie. Podobnie wygląda sprawa z terminem „rozsądny” – możemy bowiem mówić o „rozsądnym kompromisie”, jednak nie powiemy, że „kompromis jest racjonalny”, czyli zgodny z formalnymi zasadami logiki. Ponadto terminy te – racjonalny i rozsądny – mogą być sobie przeciwstawne, np. racjonalna decyzja może być jednocześnie nierozsądna lub rozsądna decyzja może być zarazem decyzją nieracjonalną<sup>24</sup>.

Searle’a warunki fortunności i Grice’a maksymy konwersacyjne można skorelować ze wskazanym przez Perelmana założeniem udanej argumentacji, jakim jest tzw. spotkanie umysłów (ang. *meeting of minds*). Spotkanie to jest warunkiem udanego dyskursu, jednak nie odnosi się do finału dyskusji i nie wskazuje na uzyskanie konsensu, a więc wyłonienie racji. Odnosi się ono do dyskusji jako takiej, a więc jako procesu, który może trwać dzięki uznaniu,

<sup>23</sup> Zob. Ch. Perelman, *The rational and the reasonable*, w: tenże, *The New Rhetoric and the Humanities*, s. 117-121.

<sup>24</sup> Tamże; więcej na ten temat zob. J. Kiereś-Łach, *Filozofia i retoryka. Kontekst myślowy Nowej retoryki Chaima Perelmana*, Lublin 2015, s. 204-207.

że mówca chce przekonać do swoich racji, zaś odbiorca/adwersarz posiada predyspozycje do wysłuchania przedkładanych mu argumentów, czyli uznania tych regulatywnych zasad kooperacji dyskursywnej. Mówca jest racjonalny i chce przekonać do swoich racji. Natomiast już na poziomie formułowania argumentów zakłada, że jego rozmówca również jest racjonalny, a więc zrozumie jego wypowiedź, a także kierujące nim intencje, czyli dobro wspólne, na rzecz którego argumentuje<sup>25</sup>.

Wydaje się, że warunki fortunności dyskursu i konieczne maksymy konwersacji współgrają również ze wspomnianą już koncepcją zdrowego rozsądku oraz audytorium powszechnego, które przywołuje w swych rozważaniach Chaim Perelman<sup>26</sup>. Można sądzić, że pomogłyby one przezwyciężyć dylematy związane z pojęciami zdrowego rozsądku, co mogłoby być owocne w kwestii rozstrzygania sporów na poziomie dyskursu potocznego, a zwłaszcza – co należy podkreślić – w argumentacji retorycznej, gdzie należy owocnie rozstrzygnąć, która z wchodzących w grę możliwości i reprezentujących je stanowisk prowadzi do pożądanego dobra, czyli przynosi korzystne skutki w działaniu.

### Zakończenie

Zagadnienie „bezbłędnej niezgody” jest problemem aktualnie dyskutowanym na gruncie filozofii języka. Pomimo licznych prac, nadal nie ma typowego rozstrzygnięcia dla tego zagadnienia. Wydaje się, że przeanalizowanie go z perspektywy illokucyjnej oraz przy użyciu koncepcji sformułowanych przez Perelmana, może przyczynić się do jego rozwiązania. Ponadto znacznie poszerza ono zakres pola badawczego oraz otwiera dyskusję na nowe pytania, np. czy można jasno odróżnić kwestie subiektywne od spraw obiektywnych?

Wydaje się zatem, że połączenie elementów konstytutywnych nowej retoryki z elementami wnikliwie zbadanymi i opracowanymi na gruncie teorii aktów mowy stanowić może nowy głos w dyskusji dotyczącej „bezbłędnej niezgody”, a co więcej może doprowadzić do sformułowania mocnych argumentów za tezą, zgodnie z którą sytuacja takiej niezgody jest zjawiskiem powszechnym na gruncie języka naturalnego. Analiza

<sup>25</sup> Zob. Ch. Perelman, *The new rhetoric: a theory of practical reasoning*, w: tenże, *The New Rhetoric and the Humanities. Essays on Rhetoric and its Applications*, D. Reidel Publishing Company, Dordrecht, Holland 1979, s. 10-11.

<sup>26</sup> Pojawia się tutaj problem, czym jest tzw. zdrowy rozsądek. Czy jest to jakaś przyrodzona człowiekowi racjonalna władza osądu stanowisk pod kątem ich doręczności i racjonalności, czy też raczej ów „zdrowy rozsądek” to odpowiednik używanego przez analityków *common sense*, które można również przetłumaczyć jako wspólny zmysł, czy wspólny osąd. Trudności budzi również pojęcie „audytorium powszechnego”. Prowokuje bowiem pytanie, jakie są kryteria powszechności – ilościowe czy jakościowe; zob. Kiereś-Łach, dz. cyt., s. 167-168.

zaprezentowanego w artykule problemu z zaproponowanej perspektywy może ponadto doprowadzić do umocnienia stanowiska, zgodnie z którym argumentacja jako taka nie musi z konieczności zakończyć się przekonaniem (ang. *conviction*), czyli uzyskaniem poparcia adwersarza bądź audytorium, ale może polegać na samej perswazji (ang. *persuasion*), rozumianej jako proces polegający na prezentowaniu swoich racji.

Przedstawione rozważania są zaledwie przyczynkiem do debaty nad kategorią „bezbłędnej niezgody” w kontekście dyskursu, i to nie tyle nad dyskursem tzw. potocznym, ile nad argumentacją klasycznie retoryczną, gdzie wypowiedzi nie są tylko prezentacją czyjejś opinii, lecz mają charakter perswazyjny. Podsumowując, należy docenić wkład analitycznej filozofii języka, zwłaszcza jej nurtu lingwistycznego, w jego polemice z racjonalizmem i pozytywizmem w celu wykazania, że dyskurs kulturowy ma wiele postaci (np. inne są jego kryteria na gruncie filozofii, inne na gruncie nauk szczegółowych przyrodniczych, inne w dyskursie codziennym, a jeszcze inne w odniesieniu do kwestii moralnych czy estetycznych). Kontekstem i odniesieniem tego dyskursu jest zawsze racjonalność *sui generis*, a więc nie są to jakies kryteria jednoznaczne i zarazem uniwersalne, lecz kryteria różnoimienne i zawsze racjonalne na miarę dziedziny, w której toczy się dyskusja. Wyrażenie „nieracjonalny dyskurs” jest zatem pozbawione sensu, ponieważ dyskurs ten prowadzą podmioty racjonalne, a kwestia dotyczy rozpoznania specyficznych kryteriów racjonalności.

### **Bibliografia:**

- Austin John L., *How to Do Things with Words*, red. J.O. Urmson, M. Sbisá, Harvard University Press, Cambridge 1962.
- Austin John L., *Mówienie i poznawanie*, tłum. Bohdan Chwedeńczuk, PWN, Warszawa 1993.
- Baghramian Maria, Carter J. Adam, *Relativism*, w: *Stanford Encyclopedia of Philosophy* [online], CSLI, Stanford University 2015 (dostęp 28.10.2019).
- Borg Emma, *Minimalism versus contextualism in semantics*, w: G. Preyer, G. Peters, *Context-sensitivity and semantic minimalism: new essays on semantics and pragmatics*, Oxford University Press, Oxford 2007, s. 546-571.
- Buekens F., *Faultless Disagreement, Assertions and the Affective-Expressive Dimension of Judgments of Taste*, „*Philosophia*” nr 39 (4), 2011, s. 637-655.
- Cappelen H., Dever J., *Context and Communication*, Oxford University Press, Oxford 2016.
- Grice P., *Logic and conversation*, w: Cole P., Morgan J., *Syntax and semantics. 3: Speech acts*, Academic Press, Nowy Jork 1975, s. 41-58.

- Huvenes T., *Disagreement without error*, "Erkenntnis", 2014, nr 79, s. 143-154.
- Kiereś-Łach Joanna, *Filozofia i retoryka. Kontekst myślowy Nowej retoryki Chaima Perelmana*, Wydawnictwo Academicon, Lublin 2015.
- Kölbel Max, *Faultless Disagreement*, "Proceedings of the Aristotelian Society" 2004, nr 104 (1), s. 53-73.
- Lasersohn Peter, *Context Dependence, Disagreement, and Predicates of Personal Taste*, "Linguistic and Philosophy", 2005, nr 28, s. 643-686.
- Lepore E., Fodor J., *Out of Context*, "American Philosophical Proceedings" 2005, s. 3-20.
- Odrowąż-Sypniewska Joanna, *Kontekstualizm i wyrażenia nieostre*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2013.
- Perelman Chaim, *The new rhetoric: a theory of practical reasoning*, w: tenże, *The New Rhetoric and the Humanities. Essays on Rhetoric and its Applications*, D. Reidel Publishing Company, Dordrecht, Holland 1979, s. 1-43.
- Perelman Chaim, *The rational and the reasonable*, w: tenże, *The New Rhetoric and the Humanities. Essays on Rhetoric and its Applications*, D. Reidel Publishing Company, Dordrecht, Holland 1979, s. 117-124.
- Recanati F., *Literalism and Contextualism: Some Varieties*, w: G. Preyer, G. Peter, *Contextualism in Philosophy: Knowledge, Meaning, and Truth*, Oxford University Press 2003, s. 171-196.
- Rorty R., *Wittgenstein and the Linguistic Turn*, w: tenże, *Philosophy as Cultural Politics*, Stanford University, California 2012, s. 160-175.
- Rosenkranz Sven, *Frege, Relativism and Faultless Disagreement*, w: M. García-Carpintero i M. Kölbel, *Relative Truth*, Oxford University Press, Oxford 2018, s. 225-237.
- Searle John R., *Czym jest akt mowy?*, „Pamiętnik Literacki” LXXI, 1980, z. 2, tłum. H. Buczyńska-Garewicz, s. 241-248.
- Searle John R., *Speech acts: An essay in the philosophy of language*, Cambridge University Press, Cambridge 1969.
- Searle John R., *Literal Meaning*, "Erkenntnis" 1978, nr 13, s. 207-224.
- Stępień Antoni B., *Wstęp do filozofii*, wyd. V rozszerzone, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2007.
- Weitz M., *The opening mind. A Philosophical Study of Humanistic Concepts*, The University of Chicago Press, Chicago, Londyn 1977.
- Wright Crispin, *Intuitionism, realism, relativism, and rhubarb*, w: P. Greenhough, M. P. Lynch, *Truth and realism*, Oxford 2006, s. 38-60.

**What is faultless disagreement? An outline of the problem of faultless disagreement and a proposal for interpretation**  
**Summary**

The subject of this article is the so-called *faultless disagreement* problem, and the author's goals are the general characteristics of this problem made from the perspective of philosophy and rhetoric; secondly, the presentation of main positions that have been formulated over this issue; thirdly, the presentation of the controversies can be formulated about it (in the form of 6 questions), and, fourthly, the presentation of a proposal to solve this problem by using the tools provided by the following concepts formulated on the basis of the philosophy of language: John L. Austin's concept of Performative Utterances, John R. Searle's concept of the Felicity Conditions, Paul Grice's Maxims of Conversation and Chaim Perelman's concept of Common Sense and the hypothesis of "Meeting of Minds".

**Keywords:** faultless disagreement, performative utterance, speech acts, felicity conditions, maxims of conversations, common sense, relativism